

Sygn. akt V ACa 747/21

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 lipca 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SA Bogdan Świerczakowski

Protokolant: Gabriela Kaszuba

po rozpoznaniu w dniu 13 lipca 2022 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa B. B.

przeciwko B. (poprzednio „E.”)

o ochronę dóbr osobistych i o roszczenia wynikające z naruszenia praw przysługujących na mocy przepisów o ochronę danych osobowych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 lipca 2021 r., sygn. akt II C 461/19

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od B. B. na rzecz B. kwotę 2700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Bogdan Świerczakowski

Sygn. akt ACa 747/21

## UZASADNIENIE

Pozwem złożonym 26 listopada 2018 r. skierowanym przeciwko E. (obecnie B.), B. B. wniósł o zobowiązanie pozwanego do zapłaty na jego rzecz kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 24 lipca 2018 r. do dnia zapłaty. Ponadto wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów procesu.

W odpowiedzi na pozew z dnia 8 marca 2019 r. pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów postępowania, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pismem z 3 lipca 2019 r. powód doprecyzował swoje żądanie, tj. wskazał, że domaga się z tytułu ochrony dóbr osobistych kwoty 38.000 zł, a z tytułu naruszeń wynikających z naruszenia praw przysługujących na mocy przepisów o ochronie danych osobowych kwoty 12.000 zł.

Wyrokiem z dnia 27 lipca 2021 roku Sąd Okręgowy w Warszawie w punkcie pierwszym oddalił powództwo, a w punkcie drugim zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Powyższy wyrok wydany został w oparciu o następujące ustalenia i rozważania prawne.

B. B. w latach 1964-1970 studiował na Wydziale (...) Od 1975 do 1984 r. zatrudniony był w T., a następnie na etacie starszego asystenta oddziału ginekologicznego Szpitala (...). W tym okresie zrobił pierwszy (maj 1975 r.) i drugi (maj 1979 r.) stopień specjalizacji z zakresu ginekologii i położnictwa. W lutym 1983 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych. Powód pracował również w Szpitalu (...) jako ordynator oddziału, a także jako starszy asystent poradni ginekologicznej i cytologicznej w L.. W 1987 r. uzyskał opinię wydaną przez W., w której stwierdzono, że pod względem fachowym posiada kwalifikacje do samodzielnego prowadzenia Oddziału Położniczo-Ginekologicznego. W roku 1992 powód pracował jako lekarz w (...) – był pracownikiem zdyscyplinowanym, pacjentki nie składały żadnych skarg. W 2005 r. powód odbywał staż w Oddziale Noworodkowym Szpitala (...), gdzie wykazał się dużą wiedzą teoretyczną z dziedziny neonatologii, dużymi umiejętnościami praktycznymi, a ponadto dał się poznać jako lekarz życzliwy, koleżeński, o wysokiej etyce. W okresie od 25 lipca 2005 r. do 5 maja 2006 r. odbył staż i przeszkolenie w oddziale ginekologiczno-położniczym Szpitala (...). Podczas stażu wykazał się bardzo dobrym przygotowaniem teoretycznym i umiejętnościami praktycznymi w zakresie ginekologii i położnictwa.

W okresie od 1 września 2006 r. do 31 stycznia 2007 r. B. B. był zatrudniony w C. gdzie wykonywał pracę na stanowisku lekarza ginekologa-położnika. Kontrakt z tą przychodnią był zawarty na 5 miesięcy i zakończył się z powodu upływu okresu na jaki została zawarta umowa.

W dniu 11 kwietnia 2007r. o godz. 9:17 na stronie (...) użytkownik K. M., umieścił wpis o następującej treści:

„Dot.: Z. !! Przyjmuje w przychodni A. W listopadzie 2006 r. zaszłam w ciążę.. Akurat pierwsza wizyta wypadła mi u niego. To było straszne. Pomijając fakt, że ten lekarz w ogóle nie wyglądał (szara, poroziącana podkoszulka męska - taka prążkowana na ramiączkach), to: - po pierwsze – poddawał w wątpliwość moją ciążę, mimo, że ta cudowna dla mnie wiadomość została poparta 2 testami, po czym podczas badania nie mógł znaleźć mojej macicy! (dodam, że do tej pory żaden lekarz nie miał z tym problemu) - po drugie – miał duży problem z obliczeniem daty porodu – najdłużej zajęło mu kalkulowanie miesiąca – cytuję: ” jedenaście odjąć trzy... hmm.... Jedenaście odjąć trzy...(i tutaj chwila milczenia z miną niesamowicie skupioną)... hmmm... jedenaście odjąć trzy... OSIEM!” – wykrzyknął po ciężkich rachunkach. No mnie to zaskoczyło-rozbawiło- zdenerwowało i nie wiem co jeszcze... na raz. - po trzecie – kartę ciąży mi wypełnił sam – nie pytając o nic.. i tak np. wpisał w rubryce “badanie piersi”: obustronnie bez zmian, gdzie nawet na mnie nie spojrział, już nie wspominając o badaniu... i tak z większością informacji zawartych w mojej karcie ciąży.. Po wyjściu z gabinetu nie wiedziałam, czy mam płakać, złożyć skargę, czy po prostu się śmiać”.

W 2007 r. w Internecie na temat powoda jako lekarza ukazywały się różne wpisy, zarówno pozytywne jak i negatywne. Na (...)w wątku o tytule „Z.” ukazywały się wpisy nie tylko na temat powoda, ale na temat wielu ginekologów.

Pismem z dnia 25 kwietnia 2007 r. B. B. został poinformowany, że na stanowisko Dyrektora (...)powołana została inna osoba. Powodowi zwrócono przesłaną przez niego ofertę.

Dnia 7 maja 2007 r. powód złożył podanie do Urzędu Marszałkowskiego (...) o zatrudnienie go na stanowisku Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa Samodzielnego Publicznego ZOZ pod nazwą „(...) 11 maja 2007 r. Przewodnicząca Komisji Konkursowej B. K., w związku ze złożoną przez powoda w/w ofertą zaprosiła powoda na posiedzenie Komisji Konkursowej, którego przedmiotem były: otwarcie ofert, dopuszczenie kandydatów do dalszego etapu konkursu oraz indywidualne rozmowy z kandydatami. Posiedzenie odbyło się 4 czerwca 2007 r. Powód nie uzyskał w/w stanowiska.

30 października 2007 r. B. B. złożył podanie do Szpitala W.o zatrudnienie na stanowisku ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego w Z.. Nie został zatrudniony na tym stanowisku.

W okresie od marca do czerwca 2007 r. powód pracował w ramach własnej praktyki lekarskiej w Z.. Z uwagi na brak pacjentek zmuszony był zamknąć gabinet. Poszukiwał zatrudnienia nie tylko na terenie województwa (...), w Z. gdzie mieszkał, ale też na terenie całej Polski. Startował w konkursach o pracę, ale nie zdobywał oferowanego w nich stanowiska. W listopadzie 2007 r. powód został zatrudniony w C. W tej placówce powód pracuje do chwili obecnej. Od

listopada 2010 r. powód podjął zatrudnienie również w (...), gdzie również pracuje do dnia dzisiejszego. Od czerwca 2011 r. do dnia dzisiejszego powód jest zatrudniony również w (...)

W związku z umieszczeniem przez użytkownika K. M. na stronie (...) dnia 11 kwietnia 2007 r. w/w wpisu, powód B. B. dnia 2 lipca 2018 r. na adresy e-mail: (...) i (...) wysłał wiadomość z prośbą o nie przetwarzanie jego danych i administrowanie nimi na portalu internetowym (...) pt. (...). Powód w wiadomości wskazał, że w kontekście RODO, nie wyrażał zgody na przetwarzanie jego danymi i administrowanie nimi.

Wiadomość e-mail powoda została wysłana przez niego do Dyrektora W. oraz Redaktor Naczelnej W.. Pracownicy pozwanego podjęli czynności zmierzające do ustalenia czy zachodzą przesłanki do usunięcia wpisu.

3 lipca 2018 r. powód ponownie napisał wiadomość e-mail na wskazane w/w adresy, w której wskazał, że jeżeli wpis nie zostanie usunięty z portalu (...) (...) pomimo jego prośby, to wejdzie na drogę procesu sądowego w związku z pogwałceniem jego dóbr osobistych, a więc jego dobrego imienia i wizerunku zawodowego. W e-mailu z dnia 10 lipca 2018 r. pracownik serwisu pozwanego poinformował powoda, że „post został usunięty z naszego forum, a z wyszukiwarki zniknie w ciągu kilku godzin”. W dniu 12 lipca 2018 r. powód ponownie skierował wiadomość e-mail na adres (...), w którym wskazał, że pod jego zdjęciami na jego profilu cały czas istnieje napis „(...)itd. itp. Podniósł, że pozwany cały czas bezprawnie gwałci jego dobra osobiste, cześć, godność, honor, wizerunek zawodowy. W e-mailu z dnia 12 lipca 2018 r. pracownik pozwanego wskazał, że „zrobiony screen pochodzi z wyszukiwarki G., a my nie zarządzamy tą wyszukiwarką, nie mamy wpływu na czas po jakim ten wpis zniknie z wyszukiwarki która do nas nie należy, z naszej strony zgłosiliśmy wpis do usunięcia tego samego dnia w którym usunęliśmy wpis o Panu na naszym forum. Właścicielem wyszukiwarki jest G..”.

W e-mailu z dnia 13 lipca 2018 r. powód wskazał, że nie jest informatykiem, więc nie wie jak usunąć wpis z G., stąd pozwany powinien próbować dokonać tej czynności usunięcia napisów, który ukazuje się na jego profilu w G. i często jest wypozycjonowany tuż pod jego zdjęciami zaprezentowanymi na jego profilu przez Centra Medyczne w których pracuje. W e-mailu z dnia 13 lipca 2018 r. pozwany wskazał, że zgłosił prośbę o usunięcie linku z wpisem do wyszukiwarki G. w dniu usunięcia wpisu z forum. Podkreślono, że pozwany nie ma wpływu na czas kiedy G. usunie wpis a tym samym wykona prośbę.

O wpisie na portalu (...) z dnia 11 kwietnia 2007 r. uczynionego przez użytkownika K. M. powód dowiedział się w 2007 r. Nie zawiadomił w tamtym czasie Generalnego Inspektora Danych Osobowych o niezasadnym przetwarzaniu jego danych osobowych.

Pismem z dnia 17 lipca 2018 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty na jego rzecz, w terminie 7 dni od otrzymania pisma, kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku publikacji na portalu (...)wpisu użytkownika K. M. z dnia 11 kwietnia 2007 r., z godz. 9:17, zatytułowanego „(...)”. Wskazał, że żądane zadośćuczynienie jest formą rekompensaty pieniężnej za poniesione przez powoda szkody niemajątkowe, powstałe w następstwie naruszenia jego dóbr osobistych. Pismo zostało wysłane 18 lipca 2018 r.

Żaden potencjalny pracodawca wprost nie odmówił zatrudnienia powodowi ze względu na wpis na portalu (...)nie ma wiedzy czy którakolwiek z pacjentek odwołała wizytę czy też nie zapisała się na wizytę u niego z powodu w/w wpisu. Po rozpoczęciu pracy w (...) pojawiały się bardzo pozytywne wpisy o powodzie, głównie na portalu Z..pl ale też na kilku innych portalach.

W dniach 22 marca 2013 r., 11 kwietnia 2014 r., 2 kwietnia 2015 r., 15 marca 2016 r., zostały wystawione powodowi B. B. karty efektywności pracy, w których uzyskiwał wysokie oceny. Podczas trwania kariery zawodowej powód B. B. podnosił swoje kwalifikacje zawodowe i pogłębiał wiedzę z zakresu ginekologii i położnictwa poprzez udział w licznych szkoleniach, kursach, konferencjach i sympozjach. B. B. otrzymywał podziękowania i pochwały od pacjentek za prawidłowo postawione diagnozy i odpowiednie leczenie. Kobiety, które są wieloletnimi pacjentkami

powoda wskazały, że jest to lekarz z powołania, profesjonalny i oddany pacjentkom. Nadto zawsze zaangażowany i altruistyczny.

O wpisie na forum internetowym powód informował swoje pacjentki, w tym M. D. i A. W., zwracając uwagę na to, do jakiego stopnia pacjentki mogą być niegodziwe. Po wpisaniu nazwiska powoda w wyszukiwarce (...) wpis był widoczny pod zdjęciami doktora. Pojedyncze pacjentki pytały powoda czy czytał wpis w Internecie na swój temat. B. B. udawał, że wpisu nie czytał i nie wie o co chodzi.

Właścicielem m.in. serwisu (...) jest (...). Właściciel udostępnia serwisy bezpłatnie użytkownikom Internetu. Rozpoczęcie korzystania z serwisu, w tym również z usług świadczonych drogą elektroniczną, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na warunki przedstawione w regulaminie. Korzystając z serwisów użytkownik zobowiązuje się do podejmowania tylko i wyłącznie działań zgodnych z obowiązującym prawem, zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami oraz przestrzegania zakazu dostarczania treści o charakterze bezprawnym. Korzystanie z serwisu podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów prawa polskiego oraz z powszechnie przyjmowanych zasad postępowania odnoszących się do wszystkich użytkowników Internetu, które mają na celu ochronę ich interesów oraz interesów osób trzecich. Użytkownikom serwisu zabrania się przesyłania za pomocą serwisów materiałów m.in. zawierających treści wulgarne, nieprzyzwoite, profanujące, gorszące lub w inny sposób kontrowersyjne, włączając w to publikowanie informacji prywatnych; zawierających treści naruszające lub mogące naruszać dobra osobiste jakichkolwiek osób trzecich.

Forum (...)to jedno z największych forum kobiecych w Polsce, posiada ponad 58 milionów wiadomości napisanych przez użytkowników serwisu. W 2007 r. użytkowniczki tworzyły ponad 200.000 wpisów miesięcznie, czyli 6,5 tysiąca postów dziennie. Ze względu na ogromną liczbę wpisów/postów, pracownicy pozwanego nie są w stanie zapoznać się z każdym postem. Reagują jednak na każde zgłoszenie od społeczności dotyczące treści postów. Na zgłoszenia reagują zarówno moderatorzy społeczni (niezatrudnieni przez E.) jak i community manager zatrudniony przez E.. Każde zgłoszenie treści o charakterze potencjalnie bezprawnym jest każdorazowo indywidualnie sprawdzane. Po uzyskaniu zgłoszenia o potencjalnie bezprawnym charakterze treści opublikowanych na serwisie pozwanego forum (...), pracownik pozwanego czyta treść żądania usunięcia wpisu i jego uzasadnienie, dokonuje analizy tego żądania, czy zgłoszenie usunięcia wpisu zostało dokonane przez osobę której dotyczy wpis, dokonywane są czynności sprawdzające dotyczące wpisu: to jest sprawdzany jest staż oraz posty osoby, która jest autorem wpisu pod kątem ilości i treści wpisów, czy jest aktywnym użytkownikiem forum czy tylko osobą, która założyła konto by napisać negatywną opinię. Jeśli autor wpisu napisał tylko jedną negatywną opinię wpis z forum jest usuwany. Jeśli autor wpisu jest osobą z dużym stażem i dużą ilością wpisów to pracownik pozwanego sprawdza opinie innych użytkowników dotyczące osoby, o której mowa we wpisie. Pracownik pozwanego ocenia czy wpis ma charakter hejtu, czy jest zmasowaną akcją krytykującą daną osobę czy jest to tylko krytyka osoby niezadowolonej. Nie dokonuje oceny pod kątem tego czy dane zawarte we wpisie są prawdziwe czy nie. Jeśli została podjęta decyzja o usunięciu wpisu to wpis zostaje usunięty z forum, a link do usuniętego wpisu zostaje przekazany do działu IT z prośbą o zgłoszenie wpisu do usunięcia z wyszukiwarki G. .

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie wyżej powołanych dowodów z dokumentów. Dowody te nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd I instancji również nie znalazł podstaw do podważania ich z urzędu.

W ramach oceny dowodów Sąd stwierdził, że nie dał wiary zeznaniom powoda w części, w jakiej wskazywał, że na skutek wpisu umieszczonego na portalu (...) dotyczącego jego osoby nie mógł znaleźć zatrudnienia i wobec tego zdecydował się na otwarcie samodzielnej praktyki lekarskiej. Wpis został umieszczony na portalu w kwietniu 2007 r. a powód prowadził samodzielną praktykę lekarską począwszy od marca 2007 r. a więc jeszcze przed ukazaniem się wpisu w Internecie. Niewiarygodne było również twierdzenie powoda, że po 11 kwietnia 2007 r. do listopada 2007 r. nie mógł znaleźć zatrudnienia w całej Polsce z powodu w/w wpisu. Jak wynika z zeznań powoda żaden potencjalny pracodawca nie wskazał mu, że nie otrzymał zatrudnienia z powodu powyższego wpisu. Jak wynika z przedłożonych przez powoda dokumentów B. B. ubiegał się o prace oferowane w ramach postępowań konkursowych, które to konkursy wygrywały inne osoby. W ocenie Sądu Okręgowego brak było jakichkolwiek dowodów na to, że to

przedmiotowy wpis spowodował, że powód nie otrzymał w okresie do listopada 2007 r. stanowiska pracy na które kandydował.

Jako gołosłowne Sąd ocenił zeznanie powoda, że kierownik placówki medycznej (...)zlitował” się nad nim, umożliwiając podjęcie zatrudnienia w/w placówce pod warunkiem niższego wynagrodzenia rzekomo spowodowanego wpisem z Internetu. Powyższa okoliczność nie została udowodniona żadnym innym wiarygodnym dowodem. W ocenie Sądu Okręgowego niewiarygodne były zeznania powoda w również zakresie w jakim utrzymywał, że w 2007 r. pisał wiele e-maili czy list do portalu o usunięcie wpisu. Powyższa okoliczność w żaden sposób nie została wykazana. Strona pozwana w odpowiedzi na pozew podniosła, że po zgłoszeniu przez powoda w lipcu 2018 r. żądania usunięcia wpisu, niezwłocznie usunęła ten wpis. Gdyby rzeczywiście powód wcześniej wzywał pozwanego do usunięcia wpisu to nie było przeszkód by strona powodowa wykazała powyższą okoliczność np. poprzez złożenie kopii wysyłanych w 2007 r. e-maili. Podkreślić należy, że również w pozwie powód nie powoływał się na to by przed 2018 r. wzywał pozwanego do usunięcia wpisu.

Twierdzenia powoda co do tego, że to z powodu wpisu nie miał żadnej pacjentki w swoim prywatnym gabinecie były jedynie gołosłownymi przypuszczeniami powoda, nie popartymi żadnymi dowodami. Nadto wskazano, że powód prywatną praktykę rozpoczął przed dniem ukazania się omawianego wpisu.

Na wstępie subsumpcji Sąd Okręgowy stwierdził, że istota sporu w niniejszej sprawie sprowadza się do ustalenia, czy pozwany poprzez świadczenie usług polegających na udostępnianiu swoich zasobów w celu przechowywania danych, tzw. hosting, ponosi odpowiedzialność za ewentualne naruszenie dóbr osobistych powoda. A także – wobec rozszerzenia podstawy faktycznej żądania pozwu – czy odpowiada za naruszenie praw przysługujących na mocy przepisów o ochronie danych osobowych wobec zamieszczenia danych osobowych powoda w omawianym wpisie.

Strona pozwana podniosła zarzut przedawnienia w/w roszczeń w oparciu o art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. W ocenie Sądu I instancji jest on uzasadniony.

Roszczenie majątkowe związane z naruszeniem dóbr osobistych i przepisów o ochronie danych osobowych, stanowi rodzaj żądania naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Zgodnie z obowiązującym w dniu zdarzenia, tj. w dniu publikacji wpisu użytkowniczką K. M. na portalu (...) (11 kwietnia 2007 r.), art. 442 § 1 k.c., roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, ulegało przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawniało się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Przepis powyższy został uchylony ustawą z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 80, póź. 538) i utracił moc z dniem 9 sierpnia 2007 r. Zgodnie z art. 2 ustawy zmieniającej, do roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442<sup>1</sup> k.c. Oznacza to, że jeśli zgodnie z poprzednio obowiązującym art. 442 k.c. roszczenie nie uległo przedawnieniu przed wejściem w życie ustawy zmieniającej, to stosuje się do niego art. 442<sup>1</sup> k.c. Zgodnie z art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym do 26 czerwca 2017 r. - roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że wpis został opublikowany w dniu 11 kwietnia 2007 r. Powód – jak sam zeznał – dowiedział się o tym wpisie „od razu” w 2007 r., jednak nie podał konkretnej daty kiedy to nastąpiło. Jednocześnie B. B. w pozwie wskazywał, że z powodu tego wpisu nie mógł znaleźć zatrudnienia do listopada 2007 r. Z powyższego wynika, że powód o przedmiotowym wpisie dowiedział się pomiędzy 11 kwietnia 2007 r. a 31 grudnia 2007 r. Stąd też słusznie wskazywał pozwany, że roszczenie przedawniło się pomiędzy 11 kwietnia 2010 r. a 31 grudnia 2010 r. W dniu rozpoczęcia obowiązywania w/w ustawy roszczenia powoda nie były przedawnione, a więc zastosowanie do nich znajdzie art. 442<sup>1</sup> k.c. w w/w brzmieniu. Jak wynika z zeznań powoda, B. B. wiedzę o szkodzie i

o podmiocie odpowiedzialnym do jej naprawienia powziął w 2007 r. Powód wiedział na jakim portalu internetowym został umieszczony wpis, kto nim administruje, to z tym wpisem upatrywał trudności w uzyskaniu zatrudnienia do listopada 2007 r. Pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w listopadzie 2018 r. Stąd minął termin przedawnienia liczony jako 3 lata od dnia kiedy powód dowiedział się o szkodzie i osobie odpowiedzialnej do jej naprawienia, jak również 10 letni termin od dnia zdarzenia (umieszczenia wpisu na portalu).

Dla upływu terminu przedawnienia nie ma znaczenia podnoszona przez powoda okoliczność, kiedy pozwany zablokował i usunął wpis. W świetle przepisu art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. istotne jest kiedy powód dowiedział się o publikacji wpisu i osobie zobowiązanej do naprawienia szkody, którą rzekomo poniósł w wyniku publikacji ewentualnie jaki czas minął od dnia zdarzenia (umieszczenia wpisu).

Analogiczne rozważania Sąd poczynił należy w związku z żądaniem zadośćuczynienia za krzywdę związaną z podnoszonym przez powoda naruszeniem przepisów o ochronie danych osobowych. Skoro powód upatrywał tego naruszenia w związku z umieszczeniem jego imienia i nazwiska bez jego zgody to powoływał się na popełnienie przez pozwanego czynu niedozwolonego. Również te roszczenia uległy przedawnieniu zgodnie z art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c.

Okoliczność, iż w art. 82 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE – przewidziano prawo do odszkodowania i odpowiedzialność za szkodę spowodowaną przetwarzaniem danych osobowych, nie oznacza, że wcześniej powód nie mógł dochodzić roszczeń za szkody wyrządzone bezprawnym przetwarzaniem jego danych osobowych. W dacie ukazania się na portalu (...) wpisu obowiązywała ustawa o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 922 oraz z 2018 r. poz. 138 i 723). Powodowi przysługiwały roszczenia wynikające z art. 32 tej ustawy, w szczególności mógł domagać się (punkt 6) uzupełnienia, uaktualnienia, sprostowania danych osobowych, czasowego lub stałego wstrzymania ich przetwarzania lub ich usunięcia, jeżeli są one niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały zebrane z naruszeniem ustawy albo są już zbędne do realizacji celu, dla którego zostały zebrane. Jeżeli zaś w związku z tym czynem została mu wyrządzona szkoda to na podstawie art. 415 k.c. mógł domagać się jej naprawienia. Tym samym również te roszczenia uległy przedawnieniu. Powód o treści wpisu dowiedział się w 2007 r. i wiedział, że we wpisie jest ujawnione jego imię i nazwisko oraz dawne miejsce zatrudnienia. Stąd też ze stosownym żądaniem winien był wystąpić do Sądu do dnia 31 grudnia 2010 r., bądź do 11 kwietnia 2017 r. licząc 10 lat od ukazania się wpisu zawierającego jego dane osobowe.

W tym stanie rzeczy zdaniem Sądu Okręgowego powództwo podlegało oddaleniu.

Gdyby przyjąć, że nie doszło do przedawnienia to roszczenie powoda również nie zasługiwało na uwzględnienie, gdyż działanie pozwanego nie było bezprawne (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 listopada 2017 r., I CSK 73/17). Pozwany jako administrator portalu internetowego może ponosić odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych poprzez rozpowszechnianie i utrzymywanie cudzych anonimowych informacji naruszających te dobra za pośrednictwem strony internetowej.

Powód podnosił, że wpis z dnia 11 kwietnia 2007 r. naruszał jego dobra osobiste w postaci czci, nazwiska, wizerunku, prawa do działalności zawodowej oraz posługiwania się tytułem zawodowym. W sprawie o ochronę dóbr osobistych Sąd powinien w pierwszym rzędzie ustalić, czy do ich naruszenia doszło, a w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, ocenić, czy działanie pozwanego było bezprawne, mając przy tym na względzie, że art. 24 § 1 k.c. posługuje się konstrukcją domniemania bezprawności.

Oceniając czy doszło do naruszenia dóbr osobistych Sąd ma obowiązek uwzględnić brzmienie samej wypowiedzi, znaczenie użytych słów, z uwzględnieniem nie tylko definicji językowych, ale też całego kontekstu, w jakim słowami tymi się posłużono.

Wpis został umieszczony na forum internetowym. Sąd I instancji miał na uwadze, iż język internautów, co jest powszechnie znane, jest dosadny, skrótowy oraz często odbiega od standardów komunikacji, jakie obowiązują w społeczeństwie. Należy mieć również na względzie wyjątkowy charakter krytyki związany ze specyfiką funkcjonowania portali dyskusyjnych w Internecie i sposobem wyrażania opinii na forum.

Powód jest lekarzem, a więc osobą wykonującą określone czynności medyczne i ich realizacja podlega ocenie, która nie zawsze jest pochlebna. Ze względu na charakter działalności prowadzonej przez powoda, granice dopuszczalnej wobec niego krytyki są szersze, gdyż osoby podejmujące działalność publiczną w sposób świadomy, a zarazem nieunikniony, poddają się ocenie i reakcji opinii publicznej. Zdaniem Sądu I instancji, krytyka nie może być napastliwa, niekulturalna, poniżająca, wulgarna lub niepoparta faktami. Nie może być też formułowana w sposób złośliwy czy tendencyjny.

Wbrew twierdzeniu pozwanego, wpis użytkowniczkki K. M. z dnia 11 kwietnia 2007 r. naruszał dobra osobiste powoda - podważał kompetencje powoda jako lekarza.

Użytkowniczka K. M. twierdziła, że powód nie badając pacjentki (badanie piersi) dokonywał wpisów w tym przedmiocie w karcie pacjenta. Wskazywała ona również, że powód nie potrafił znaleźć narządów kobiety (macicy) czy też nie potrafił ustalić przewidywanej daty porodu. Powyższe treści w jednoznaczny sposób podważały kompetencje powoda jako lekarza, nie posiadającego podstawowych umiejętności w pracy lekarza – ginekologa. W przedmiotowym wpisie de facto zarzucano powodowi fałszowanie dokumentacji medycznej, skoro rzekomo powód miał dokonywać wpisów w karcie pacjenta mimo braku wykonania badania w tym zakresie. Jedynie treść wpisu w zakresie w jakim jest mowa o wyglądzie powoda może być zakwalifikowana jako ocenna.

W ocenie Sądu I instancji, obiektywny czytelnik powyższego wpisu na podstawie jego treści mógł uznać, że powód nie posiada należytego przygotowania zawodowego, nie potrafi wykonać podstawowych czynności, które są niezbędne w pracy lekarza – ginekologa. Tym samym mógł sobie wyrobić niepochlebne zdanie na temat powoda. Treść wpisu podważa kompetencje powoda jako lekarza, a zatem narusza jego dobra osobiste w postaci czci i dobrego imienia.

Sąd nie zgodził się ze stanowiskiem pozwanego, że użytkowniczka działała w ochronie uzasadnionego interesu jakim jest prawo do wolności wyrażania własnej opinii oraz prawo do informacji. Na gruncie obowiązującego prawa istnieje prawo do wolności wypowiedzi, ale wypowiedzi, które mogą naruszać dobra osobiste osób trzecich – by wykazać brak bezprawności i działanie w imię ochrony społecznie uzasadnionego interesu – muszą być zgodne z rzeczywistością i mieć oparcie w faktach. Strona pozwana nie udowodniła, że wpis (...) był zgodny z rzeczywistością.

W ocenie Sądu Okręgowego powód nie wykazał by pozwany naruszył dobro osobiste w postaci wizerunku. Na w/w portalu nie zostało umieszczone zdjęcie powoda, stąd nie można mówić o naruszeniu jego wizerunku.

Mimo, że treść przedmiotowego wpisu naruszała dobra osobiste powoda w postaci dobrego imienia oraz czci, gdyż podważały kompetencje zawodowe B. B., to pozwany nie może ponosić odpowiedzialności za przechowywane dane w oparciu o art. 14 i art. 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Strona pozwana wykazała, że nie wiedziała o bezprawnym charakterze danych zawartych w tym wpisie. Jak wynika z zeznań świadka K. F. w 2007 roku użytkowniczki tworzyły ponad 6,5 tysiąca wpisów dziennie. Z uwagi na ogromną liczbę postów pracownicy pozwanego nie byli w stanie zapoznać się z każdym postem. Co więcej, jak wynika z art. 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną - podmiot, który świadczy usługi określone w art. 12-14, nie jest obowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, o których mowa w art. 12-14. Omawiany wpis nie zawierał treści wulgarnych, nieprzyzwoitych, zawierających postać groźby lub inwektywy o wymowie zastraszającej. Nie zawierał również treści, które „na pierwszy rzut oka” mogłyby uzasadniać przyjęcie, że zawiera dane o charakterze bezprawnym. Ocena czy wpis zawiera rzeczywisty przebieg wizyty u B. B. w istocie wymagałaby dokonania przez administratora czynności sprawdzających, których w świetle art. 15 w/w ustawy pozwany nie miał obowiązku przeprowadzać.

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że pozwany o bezprawnym charakterze danych dowiedział się dopiero z e-maila powoda z dnia 2 lipca 2018 r. Jak wcześniej wskazano, gołosłowne były twierdzenia powoda, w zakresie, w jakim twierdził, że już w 2007 r. wysyłał do pozwanego e-maile czy list z żądaniem usunięcia wpisu. Strona powodowa nie przedłożyła kopii tych dokumentów, a nawet w pozwie nie powoływała się na takie okoliczności. Pozwany od początku postępowania wskazywał, że dopiero w lipcu 2018 r. otrzymał stosowne zgłoszenie i podjął niezwłocznie stosowne działania w celu uniemożliwienia dostępu do tego wpisu. Jak wynika z zeznań A. M. i K. F., wpis po uzyskaniu e-maila od powoda, został zablokowany w dniu 10 lipca 2018 r., a jednocześnie zwrócono się o usunięcie linku z wpisem do wyszukiwarki administrowanej przez spółkę(...) Tym samym należało przyjąć, że pozwany spełnił przesłanki z art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, co oznacza, że wykazał okoliczności, które wyłączyły bezprawność zachowania podmiotu świadczącego usługi hostingowe.

Za słuszne Sąd I Okręgowy uznał argumenty strony pozwanej, że dochodząc zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dóbr osobistych czy też z tytułu przepisów o ochronie danych osobowych, powód winien wykazać, że pozwany ponosi winę za naruszenie i długość jego trwania. Zważywszy na charakter omawianego portalu, treść regulaminu jego użytkowania, ilość wpisów pojawiających się w 2007 r. nie można mówić o winie pozwanego za naruszenie. Nadto powód o wpisie wiedział od 2007 r., a jak wynika z dowodów, które Sąd uznał za wiarygodne, dopiero w 2018 r. zwrócił się do pozwanego o usunięcie wpisów. Zaznaczyć również należy, że dopiero w 2018 r. powód zwrócił się do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, który nie widział potrzeby interwencji w sprawie powoda, a jak wynika z zeznań B. B., odpowiedź (...) miała charakter ogólny.

Słusznie podnosił pozwany, że art. 92 ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018 r. odwołuje się do przepisów kodeksu cywilnego. Zgodnie z jego treścią - w zakresie nieuregulowanym rozporządzeniem 2016/679, do roszczeń z tytułu naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych, o których mowa w art. 79 i art. 82 tego rozporządzenia, stosuje się przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Powód winien był zatem wykazać wystąpienie szkody, naruszenia przez pozwaną przepisów RODO, związku przyczynowego między szkodą a zachowaniem pozwanej oraz wysokości tej szkody. Powód stwierdził jedynie, że nie wyraził zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych przez pozwaną. Nie wykazał przy tym by w związku z naruszeniem ustawy o ochronie danych osobowych poniósł szkodę majątkową czy niemajątkową i jej wysokości.

Sąd I instancji podzielił również stanowisko pozwanego, że żądanie kwoty zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych w kwocie 38.000 zł oraz za naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych w kwocie 12.000 zł była wygórowana. Powód jak sam zeznał w związku z przedmiotowym wpisem nie korzystał z pomocy specjalistów, np. psychologa, gdyż jak wskazał - jest odporny na tego typu stres. Jakkolwiek wpis z dnia 11 kwietnia 2007 r. mógł dla powoda wiązać się z dyskomfortem psychicznym, jednakże nie uzasadniałoby to przyznania zadośćuczynienia w kwocie wskazywanej przez powoda. Nie można również pomijać faktu, że jak wynika z zeznań świadków A. W. i M. D. to w rzeczywistości powód informował te pacjentki o wpisie, a zatem sam niejako rozpowszechniał treści omawianego wpisu. Wreszcie wskazać należy, że powód od listopada 2007 roku ma stałe zatrudnienie, a zatem powyższy wpis nie wpłynął na niego w sposób uniemożliwiający mu wykonywanie pracy.

Z przedstawionych względów Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości i orzekł o kosztach postępowania zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, stosując z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. 2018.0.265 tj.).

Powód zaskarżył wyrok w całości. Zarzucił:

**1.** błąd w ustaleniach faktycznych – „fakty ustalone przez Sąd I instancji niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy w postaci przyjęcia, że powód rzekomo poniósł szkodę w wyniku publikacji wpisu”;

**2.** naruszenie art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i błędne uznanie, iż w niniejszej sprawie doszło do skutecznego powołania się przez stronę pozwaną na zarzut przedawnienia, gdyż upłynął termin dziesięciu lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie powodujące szkodę, podczas gdy naruszenie dóbr osobistych miało charakter



ciągly i trwało od dnia 11 kwietnia 2007 r. do 10 lipca 2018 r., zatem dopiero od ostatniego dnia, w którym nastąpiło naruszenie, tj. 10 lipca 2018 r. można liczyć wskazany termin dziesięciu lat;

**3.** naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie dowodu z zeznań powoda za niewiarygodne w zakresie, w jakim twierdził, iż na skutek wpisu umieszczonego na portalu wizaz.pl dotyczącego jego osoby nie mógł znaleźć zatrudnienia, w tym pomiędzy 11 kwietniem 2007 r. a listopadem 2007 r.;

**4.** naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie dowodu z zeznań powoda za niewiarygodne w zakresie, w jakim wskazywał, że w 2007 r. pisał wiele e- maili czy list do portalu o usunięciu wpisu.

***Ponadto z ostrożności procesowej opisanemu wyrokowi powód zarzucił naruszenie art. 5 k.c. poprzez powoływanie się przez stronę pozwaną na zarzut przedawnienia, w sytuacji gdy oszczerczy i szkalujący wpis o zabarwieniu ewidentnie pejoratywnym, uwłaczający czci i godności oraz podważający autorytet zawodowy powoda ukazywał się w przestrzeni internetowej od 11 kwietnia 2007 r. do 10 lipca 2018 r.***

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości przez uwzględnienie powództwa i zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kwoty 50.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu, tj. od 26 listopada 2018 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego i opłaty skarbowej za pełnomocnictwo w wysokości 17 zł.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 117 § 2 k.c. po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. W wyniku skutecznego podniesienia tego zarzutu zobowiązanie staje się tzw. zobowiązaniem naturalnym, które nie może być dochodzone w drodze przymusu państwowego. Jak przyjmuje się w orzecznictwie, co do zasady skuteczne podniesienie zarzutu przedawnienia jest wystarczające do oddalenia powództwa bez potrzeby ustalenia, czy zachodzą wszystkie inne przesłanki prawnomaterialne uzasadniające jego uwzględnienie. W razie podniesienia zarzutu przedawnienia badanie tych przesłanek uznaje się za zbędne (por. np. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2006 r., III CZP 84/05). Niemniej, uchylenie się od zaspokojenia roszczenia zakłada istnienie roszczenia. Tymczasem w tej sprawie, mając na uwadze podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, Sąd Okręgowy dokonał także merytorycznej weryfikacji zasadności żądania, ze skutkiem negatywnym dla powoda. Sąd Okręgowy na stronach 23 i 24 uzasadnienia wyroku trafnie wywiódł, że zachowanie pozwanego nie nosiło cech bezprawności, słusznie wskazując na zakres odpowiedzialności administratora portalu internetowego wyznaczony przepisami ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U.2020.344 j.t.), w szczególności art. 14 i 15 tej ustawy.

Jak słusznie zauważył Sąd I instancji, w przypadku naruszenia dóbr osobistych wypowiedziami anonimowych internautów zamieszczonych na portalach internetowych odpowiedzialność administratora należy rozpatrywać na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. w powiązaniu z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 stycznia 2017 r., VI ACa 1579/15). Rzeczą pozwanego było udowodnienie, że nie miał świadomości istnienia inkryminowanego komentacza internauty (w tym wypadku do chwili dowiedzenia się o nim od powoda w 2018 roku). Pozwany wywiązał się z tego obowiązku, co zasadnie odnotował Sąd I instancji formułując wniosek o braku bezprawności zachowania spółki. Słusznie zarazem dokonał oceny treści wpisu prima facie, jako niezawierającego treści wulgarnych, nieprzyzwoitych, czy zawierających groźby bądź inwektywy,

Jeden z zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dotyczy oceny zeznań powoda na temat jego korespondencji z administratorem portalu internetowego w 2007 roku (według apelującego „pisał wiele e-maili czy list do portalu o usunięcie wpisu”). Sąd Okręgowy przekonująco uzasadnił niedanie wiary tym twierdzeniom (str. 13 uzasadnienia wyroku), a skarżący powołał się jedynie na upływ czasu (str. 5 apelacji). Należy w związku z tym zauważyć, że art. 233 § 1 k.p.c. określa obowiązujące zasady oceny dowodów i może zostać naruszony w wyniku nieuwzględnienia przez sąd przy ocenie poszczególnych dowodów zasad logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, całokształtu zebranego materiału dowodowego, przeprowadzenia określonych dowodów niezgodnie z zasadami procedury cywilnej. Postawienie zarzutu odnoszącego się do stosowania art. 233 § 1 k.p.c. wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05 i z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04). Powód nie przedstawił żadnej takiej argumentacji. Za nieuznaniem zeznań powoda za wiarygodne przemawia także ich ogólnikowość: „pisałem maile do portalu, prośby. Wreszcie napisałem list”, niewyjaśnienie przyczyn niezachowania żadnego dokumentu, choćby w postaci elektronicznej, niewskazanie na żadnego konkretnego maila czy pisma a także fakt, że powołuje się wyłącznie na działania jakie miał podejmować w roku 2007. O ile byłyby rzeczywiście podejmowane i nie przyniosły żadnego rezultatu, to zapewne powód kontynuowałby działania w latach następnych, nie wyłączając wystąpienia z pozwem. Na taką samą ocenę zasługuje pierwszy w kolejności zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Skarżący nie przedstawił żadnej argumentacji, która dawałaby podstawy do podważenia oceny Sądu I instancji, wywiedzionej przede wszystkim z faktu, że powód w każdym przypadku nieuzyskania zatrudnienia po prostu ulegał innym kandydatom w ramach postępowań konkursowych. Trzeba dodać, że ta okoliczność faktyczna nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia, gdyż dotyczy dalszych przesłanek odpowiedzialności, się nie zaktualizowały.

Podniesiona w apelacji i powtórzona osobiście przez powoda w piśmie procesowym kwestia powstania szkody niemajątkowej (krzywdy) mogłaby mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia tylko w przypadku, gdyby zachowanie pozwanego było bezprawne, co jak już zaznaczono, wynika z art. 24 § 1 k.c., i to jeszcze pod warunkiem, że nieskuteczny okazałby się zarzut przedawnienia. Można w tej sytuacji jedynie ubocznie zauważyć, że Sąd Okręgowy dopatrył się naruszenia dóbr osobistych powoda, a na podstawie dokonanych w sprawie ustaleń można wnioskować również o jego niewątpliwą krzywdzie. Rzecz w tym, że nie pozwany jest jej sprawcą (autorem opisu wizyty), a jego odpowiedzialność kształtuje się inaczej niż sprawcy deliktu. Wyznaczają jej granice wspomniane przepisy ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Trzeba też zauważyć, że ma rację pozwany stwierdzając w odpowiedzi na apelację, że „powód nie kwestionuje braku odpowiedzialności Pozwanej na podstawie przepisów ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, co ma decydujący wpływ na fakt niezasadności samej apelacji” (k.351). Apelacja nie odnosi się do końcowej części motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia poza tylko skomentowanym już (negatywnie) zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który pośrednio nawiązuje do materii związanej z odpowiedzialnością podmiotu świadczącego usługi hostingowe (poprzednika prawnego pozwanego). Nie zostało natomiast wykazane, by pozwany miał świadomość istnienia na administrowanej stronie opisu rzekomej wizyty u powoda użytkowniczką portalu oznaczonej jako (...).

W przedstawionych okolicznościach pozwany zasadniczo nie miał potrzeby korzystania z zarzutu przedawnienia, a to z racji nieistnienia dochodzonego roszczenia, również w części wywodzonej z naruszenia danych osobowych – i w tym zakresie na pełną aprobatę zasługują niekwestionowane w apelacji, rozważania Sądu Okręgowego.

Zakładając jednak hipotetycznie istnienie roszczenia należy stwierdzić, że także w ocenie zarzutu przedawnienia i stosowaniu art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. (oraz art. 120 k.c.), Sąd I instancji nie dopuścił się błędu. Zasadniczy argument apelacji zasadza się na uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2021 r., III CZP 30/20, o następującej treści: „Jeżeli naruszenie prawa ochronnego na unijny znak towarowy ma charakter powtarzalny i trwa w chwili zgłoszenia roszczenia niepieniężnego, w tym roszczenia o zakazanie naruszenia, pięcioletni termin przedawnienia określony w art. 289 ust. 1 w związku z art. 298 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. - Prawo własności przemysłowej (tekst jedn.: Dz. U. z 2021 r. poz. 324) biegnie od każdego dnia, w którym naruszenie nastąpiło.” Uchwała ta wszakże dotyczy innego stanu faktycznego, w którym chodzi o powtarzające się naruszenia. W uzasadnieniu uchwały Sąd

Najwyższy stwierdził natomiast, że „nie podziela stanowiska utożsamiającego początek biegu terminu przedawnienia, w przypadku trwałego stanu naruszenia, z dniem ustania tego stanu. Przyjęcie tego stanowiska oznacza, że w ogóle może nie dojść do przedawnienia roszczenia, jeżeli naruszyiciel nie zaprzestanie swojego działania.” Pogląd ten podziela Sąd Apelacyjny, co oznacza, że termin przedawnienia w niniejszej sprawie biegł jednakże tak jak ustalił Sąd Okręgowy, najpóźniej od 1 stycznia 2008 r., a więc nawet 10-letni termin upłynął przed wniesieniem pozwu o ochronę dóbr osobistych, a trzyletni już z początkiem roku 2011. Jest poza sporem, że chodzi w sprawie o jedno tylko zdarzenie z 2007 roku (publikację w Internecie na stronie administrowanej przez poprzednika prawnego pozwanego), a nie jakiegokolwiek działania powtarzające się. Na żądanie powoda dotyczące usunięcia wpisu pozwany zareagował bez nieuzasadnione zwłoki i tym samym nie ulega wątpliwości, że także w 2018 r. pozwana spółka nie zachowała się bezprawnie wobec powoda.

Na koniec wymaga zwrócenia uwagi jeszcze jednak kwestia, istotna zwłaszcza punktu widzenia zarzutu naruszenia art. 5 k.c. Podstawowym sposobem ochrony dóbr osobistych jest domaganie się od naruszyiciela zachowania o charakterze niemajątkowym, przewidzianego w art. 24 § 1 k.c. Ochrona majątkowa ma charakter fakultatywny i wynika z art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. W artykule 24 § 1 k.c. mowa jest o tym, że poszkodowany cudzym działaniem może „również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”. W konkretnych okolicznościach sąd może ocenić, że brak jest dostatecznych podstaw do zastosowania tego środka ochrony (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 2019 r., I CSK 125/18). Taki charakter zadośćuczynienia pieniężnego, przy uwzględnieniu faktu, że uchybienie terminowi przedawnienia jest w tym wypadku bardzo znaczne, nie pozwoliłoby na zniweczenie skutków zarzutu w drodze zastosowania konstrukcji nadużycia prawa (art. 5 k.c.).

Z przedstawionych względów, przyjmując za swoje ustalenia Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny orzekł jak w wyroku na podstawie art. 385 k.p.c. Rozstrzygnięcie o kosztach ma oparcie w art. 98 k.p.c. Obejmuje wynagrodzenie adwokata reprezentującego pozwanego w stawce minimalnej. Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. – ani z punktu widzenia przedmiotu sprawy, ani sytuacji powoda.

Bogdan Świerczakowski